Nr. 181. Kraków, Niedziela 11 Kwietnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 11 kwietnia.

Urzędowo ogłaszają 10 kwietnia 1915:

W Karpatach Lesistych walczono gwałtownie we wszystkich odcinkach na wschód od przełęczy użockiej. Niemieckie wojska zdobyły na północ od Tucholki wzgórze, o które od 5 lutego bardzo zacięcie walczono i którego Rosyanie gwałtownie bronili. — Jeden pułkownik wraz z przeszło 1.000 żołnierzami zostali przez nas w tym ataku wzięci do niewoli. Zabrano Rosyanom też 15 karabinów maszynowych. W dolinie Oporu i u źródeł Stryja rozbiły się równocześnie nieprzyjacielskie ataki na nasze i niemieckie pozycye, wśród ciękich strat dla nieprzyjaciela. Wczorajszy dzień przyniósł nam ogółem 2.150 jeńców.

Zresztą położenie jest niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

—o—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 11 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera ogłasza 10 kwietnia 1915:

Zachodni teren wojny.

W Drie Grachten zwiększyła się liczba wziętych do niewoli na 5 oficerów belgijskich i 122 żołnierzy, wzięliśmy też 5 karabinów maszynowych.

W Szampanii, na północ od Beausejour, opróżniły nasze wojska zajętą dnia 8 kwietnia nieprzyjacielską pozycyę. Ataki francuskie zostały odparte.

Walki między Mozą i Mozelą trwają z niezmienioną gwałtownością dalej. O miejscowości Fromesal i Goussainville, na wschód od Verdun, o których Francuzi donieśli, że je nam zabrali, dotąd jeszcze nie walczono, gdyż te miejscowości leżą zdala od naszych pozycyj.

Między Marną i wzgórzami nad Mozą ponieśli Francuzi wczoraj ciężką klęskę. Wszystkie ich ataki załamały się w naszym ogniu. Na wzgórzach koło Combres do kilku pozycyj na przedniej linii przejściowo wtargnęli Francuzi, ale zostali przez nocne ataki częściowo znowu wyparci. Także ataki na nasze pozycye na północ od St. Mihiel spełzły na niczem. Mniejsze wypady na froncie Ailly-Apremont zostały odparte. Koło Flirey były walki z powodu ciężkich strat francuskich w dniu 7 i 8 bm. mniej ożywione. Tu zabraliśmy 2 karabiny maszynowe. Na froncie Remenauville-Priesterwald zostały wszystkie ataki francuskie odparte. Na zachodniej linii tego lasu stracił nieprzyjaciel ostatecznie także część naszych pozycyj, w które z końcem marca wtargnął.

Ponowne usiłowania odebrania nam Bezange la Grande na południ. zachód od Château Salins rozbiły się wśród wielkich strat francuskich. Wzięliśmy tam 2 oficerów i 101 żołnierzy do niewoli.

W Wogezach położenie niezmienione.

Wschodni teren wojny.

Na wschód i południe od Kalwaryi nie mieli Rosyanie ze swymi usiłowanymi atakami szczęścia. Wszędzie zostali wśród ciężkich dla nich strat odparci. Zresztą położenie na wschodzie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

—o—

Komunikat głównej kwatery tureckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 11 kwietnia.

Agencya telegraficzna »Milli« donosi:

Na froncie kaukazkim przyszło tylko na najbardziej naprzód wysuniętych pozycyach do nieznacznych starć.

Koło Dardaneli nie nastąpiła żadna zmiana.

Dwa nieprzyjacielskie krążowniki ostrzeliwały z kilkoma przerwami przez dwie i pół godziny miasto Gaza na syryjskiem wybrzeżu. Część mola została uszkodzoną ale miasto samo nie odniosło żadnej szkody.

Z innych frontów wojny nie ma nic istotnego do doniesienia.

—o—

Akcya papieża na rzecz pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kolonia, 11 kwietnia.

»Köln. Volksztg.« donosi z Nowego Jorku:

»World« ogłasza sprawozdanie swojego korespondenta europejskiego **Karola Diganda,** który miał posłuchanie u papieża Benedykta XV w poniedziałek 5 bm.

Papież powiedział:

Proszę przesłać narodowi amerykańskiemu i prasie amerykańskiej moje pozdrowienie i błogosławieństwo, i zakomunikować temu szlachetnemu narodowi moje jedyne życzenie: Pracujcie nieustannie i bezinteresownie za pokojem, aby straszny przelew krwi z całą jego grozą jak najprędzej się zakończył. Oddacie przez to ludzkości i całemu światu największą przysługę. Pamięć waszego czynu byłaby niewygasłą, jeżeli kraj wasz uniknie wszystkiego, coby mogło przedłużyć wojnę, w której przelewaną jest krew tylu setek tysięcy ludzi. Ameryka przy swoim ogromnym wpływie znajdzie sposób ukrócenia tej wielkiej wojny. Cały świat patrzy na Amerykę, czy przyczyni się ona do tego, czy naród amerykański skorzysta z poważnej chwili, czy spełni życzenie całego świata.

Modlę się, aby tak było.

Korespondent dodaje od siebie: Jestto orędzie wielkanocne, które papież wypowiedział w tej pamiętnej audyencyi, w pierwszym interwiewie, udzielonym dziennikarzowi amerykańskiemu od śmierci Leona XIII. Orędzie to do narodu amerykańskiego od Ojca św. zakończył papież:

Módlcie się i pracujcie niezmordowanie jedynie za pokojem, jestto moje wielkie życzenie, o które codziennie się modlę. Wszystkie moje myśli poświęcone są pokojowi. Cała nadzieja rychłego pokoju spoczywa na narodzie amerykańskim, w jego wpływie i potędze w całym świecie. Każdej chwili zachowajcie neutralność we wszystkich swoich usiłowaniach, a gdy nadejdzie chwila rokowań pokojowych, bądźcie pewni najsilniejszego poparcia ze strony stolicy św. Już zawiadomiłem o tem pańskiego prezydenta przez jego najlepszych przyjaciół.

Prasa niemiecka o posłuchaniu.

Berlin, 11 kwietnia.

»Lokal Anzeiger« podaje obszerne sprawozdanie z posłuchania amerykańskiego dziennikarza Diganda u papieża. Dziennik stwierdza, że papież odniósł się do Ameryki, aby ją prosić o objęcie roli pośrednictwa pokojowego i ofiarował swój w niezwykłym stopniu ogromny wpływ moralny i osobisty.

Papież między innemi oświadczył:

Pan chciałby wiedzieć, jakie jest stanowisko stolicy św. w sprawie wojny i oczekiwanego pokoju? Otóż życzeniem stolicy św. jest, aby straszna wojna się zakończyła i aby pokój najrychlej został zawarty, i aby do tego celu użyć wszelkich moralnych środków i wpływów, które są do dyspozycyi.

W innem miejscu interwiewu powiedział papież, że jego usiłowania podejmowane są w interesie ludzkości, i dalej prowadzić je będzie u narodów, prowadzących wojnę, nie szczędząc żadnych w tym kierunku wpływów, aby przynajmniej sytuacyę polepszyć i grozę wojny zmniejszyć.

Na końcu oświadczył papież: Prasa światowa jest powołaną do tego, a wiele ona uczynić może, aby przygotować wszystko, co doprowadzi do pokoju. Proszę wyrazić prasie i narodowi amerykańskiemu moje gorące życzenie i nadzieję, że swej siły i wpływu użyje w interesie Boga i ludzkości.

Papież zakończył słowy: **Spodziewam się pokoju.**

Także sekretarz stanu **kardynał Gaspari** oświadczył Digandowi: Jeden jest tylko kraj, który posiada potrzebny wpływ i potęgę, aby kwestyę pokoju poprowadzić z widokami powodzenia i otoczyć powagą: **Ameryka.**

Projekt związku państw środkowo-europejskich.

»W czasie pokoju myśl o przyszłej wojnie« — uczyliśmy się za szkolnych czasów z ksiąg mądrości Grecyi starożytnej. Dzisiaj ta maksyma zdaje się na wspak odwracać. W prasie oraz w opinii publicznej Niemiec i Austro-Węgier coraz żywiej zaczynają już obecnie, w czasie wojny, myśleć o przyszłym pokoju, opartym na polityce ekonomicznej państw środkowo-europejskich. Prasa wiedeńska i berlińska przypomina obecnie i zestawia prace uczonych ekonomistów i opinie różnych mężów stanu, wypowiadające się o przyszłej organizacyi ekonomicznej zbliżonych obecnie ku sobie lub w wojnie obecnej nie biorących udziału państw europejskich, tak aby państwa te nie były na polu ekonomicznem zależne od Francyi i Anglii.

Temi względami powodował się znany profesor prawa międzynarodowego v. **Liszt,** gdy ustalał konkretny projekt na przyszłość w broszurze swej: »Ein mitteleuropäischer Staatenverband« (Nakład S. Hirzla, Lipsk, 1914). Liszt wyobraża sobie związek państw środkowo-europejskich, założony przez oba mocarstwa centralne: Rzeszę niemiecką i Austro-Węgry. Złączone Austro-Węgry i Niemcy mają być jednak tylko ośrodkiem krystalizacyjnym dla organizacyi reszty państw środkowo-europejskich. Do obszaru tego wliczone zostaną Niederlandy, przynoszące z bogatemi swemi koloniami związkowi około dwóch milionów kilometrów kwadratowych z 43 milionami ludzi. Autor włącza dalej trzy państwa skandynawskie, któreby dały związkowi razem 800 tysięcy kilometrów kwadratowych oraz 10 i pół miliona ludzi. W południowym zachodzie oraz na południu liczy Liszt na przystąpienie Szwajcaryi i Włoch. Do Europy środkowej zalicza dalej, pominąwszy ewentualnie utworzyć się mające państwo polskie, półwysep bałkański z włączeniem Turcyi europejskiej: liczy na przyłączenie się Rumunii i Bułgaryi. Szczególny nacisk kładzie na wciągnięcie Turcyi europejskiej, która umożliwia stosunki Europy z Azyą i częścią Afryki, przedewszystkiem z Egiptem i w ten sposób z kanałem Suezkim. Powstaje w ten sposób gromadny obszar około 8 milionów kilometrów kwadratowych z około 200 milionami mieszkańców.

Jakie zadania ma do spełnienia ten związek państw? Ma on zadania natury gospodarczej a przez to właśnie — politycznej. Tok wojny obecnej, oraz formy, jakie ona przybiera, świadczą najdowodniej, że granicy między temi dwiema sferami niema. Anglia i Francya dla pokonania Niemiec postanowiły je wygłodzić przez odcięcie dowozu żywności z Ameryki. Należy więc zawczasu pomyśleć o zdobyciu nowych źródeł żywności, a tem samem o drogach dla uniezależnienia się, choćby pośredniego od Anglii. Związek tylko Niemiec i Austro-Węgier nie spełniłby tego zadania, gdyż oba te państwa, razem wzięte, w normalnych stosunkach nie żyją tylko z własnych środków żywności, oraz nie korzystają z własnych tylko surowców. Sprawa jednak zmieniłaby się zasadniczo, gdyby wspólny obszar gospodarczy rozszerzony został i na Turcyę w jej dotychczasowych rozmiarach i gdyby się powiodło w Anatolii i Mezopotamii rozwinąć chów owiec i bydła rogatego, uprawę bawełny i pszenicy, wreszcie przemysł naftowy w wielkim stylu. Tak więc, jako cel rozwojowy na przyszłość, wyrasta olbrzymi związek państw, poczynający się w Antwerpii, a kończący w Bagdadzie, sięgający od morza Niemieckiego aż do zatoki Perskiej.

Jakże nazwać ten pomysł, jeśli nie w szerokim stylu pomyślaną polityką kolonialną Niemiec? To też angielski polityk kolonialny, Johnstone, był właśnie tym, który wypowiedział — wedle »Neues Wiener Journal« — wielce znamienne słowa: »Gdybym był Niemcem, upatrzyłbym w swoich snach o przyszłości wielkie państwo niemiecko-austro-tureckie, z dwoma może głównemi portami handlowemi: jeden Hamburg, drugi Konstantynopol, z portami na morzu Bałtyckiem i Północnem, Adryatyckiem i morzu Egejskiem; państwo, które wpływ swój rozpostarłoby przez Azyę Mniejszą i Mezopotamię aż poza Bagdad. To nieprzerwane imperyum, któreby od ujścia Łaby sięgało aż do Eufratu i Tygrysu, byłoby z pewnością pełnym dumy celem, na jaki tylko wielki naród może się zdobyć.«

Cały ten piękny pomysł posiada jednak jeden błąd w założeniu. Oto zbyt przypomina propozycyę Zagłoby, stawianą królowi szwedzkiemu w sprawie Niederlandów. Imperyalista niemiecki wlicza do związku państw środkowo-europejskich, pomyślanego najwidoczniej na wzór Rzeszy niemieckiej, rozmaite państwa, z których pewne zajmują obecnie mocarstwowe stanowisko, nie pytając ich wcale, czy na tę uprzejmą propozycyę się zgodzą. Prof. Liszt wyobraża sobie bowiem ów związek państw środkowo-europejskich jako jedność **polityczną.**

To też prof. berliński **Apt** w broszurze: »Der Krieg und die Weltmachtstellung des Deutschen Reiches« (wydanej w temże wydawnictwie S. Hirzla, Lipsk, 1914) wywodzi, że czynnik poczucia niezawisłości, które ożywia poszczególne państwa, nie pozwoliłby im wstąpić do unii państw, gdyż upatrywałyby w tem pewnego rodzaju uszczuplenie swojego prawa zwierzchności państwowej. Przeciw pomysłowi Liszta wysuwa więc Apt pomysł zbliżenia **gospodarczego** państw, zbliżonych stopniem kultury i rozwoju gospodarczego, co jest do przeprowadzenia tem łatwiejsze, że — jak wiadomo — wspólność gospodarczych interesów właśnie zbliża państwa politycznie.

Propaganda więc, na razie na rzecz ścisłego zespolenia gospodarczego Austro-Węgier i Rzeszy, zaczyna się wzmagać. Ma ona zresztą swoją historyę. Już od roku 1848, od powołania Brucka na stanowisko ministra handlu w Austryi, utrzymuje się myśl związku cłowego między Niemcami i Austryą. Zaraz z objęciem swojej teki postawił Bruck program następujący: usunięcie granicy celnej od Węgier, cała monarchia tworzy jednolity obszar celny i handlowy, zniesienie zakazów prohibicyjnych, natomiast wprowadzenie umiarkowanego systemu

---

Tadeusz Żuk Skarszewski.

Rumak Światowida.

Karykatura wczorajsza.

6) (Ciąg dalszy).

— Musi? Ano pewno; — odparł baron Borsuk pojednawczo, — o tem nie myślałem. Zresztą nie znam się na tem, a wujowi wierzę. Najlepszy dowód, że poproszę go o łaskę, by jednak dla mnie zechciał zrobić wyjątek i wziął parę tysiączek dla wypróbowania systemu: wygrana po połowie. Zgoda? Bardzo wuja proszę. A osobno muszę dodać jeszcze kilka setek na inwestycye niezbędne. Ludzie przedsiębiorczy, jak my dwaj, rozumieją konieczność inwestycyj. W tym wypadku są niezbędne. Chodzi o prośbę, z którą do wuja przybyłem, jako do głowy rodziny. Wuj wystąpić teraz musi, jak głowie rodu Nizińskich przystoi. Przyjdzie zamieszkać nawet, bodaj chwilowo, w Balmoral-Hotelu: tę ofiarę musi wuj dla mnie zrobić. Najlepiej oznaczmy na razie wysokość tej inwestycyi na dwa tysiące...

— Inwestycye, inwestycye... Ależ powiedzże mi już raz do licha, o co właściwie chodzi? ja nie lubię zmieniać nawyknień...

— Konieczność! Chodzi o rzeczy wielkie, powiem bez osłonek: o honor rodu Nizińskich, Rendzińskich i Borsuków! — tylko tyle! Inaczej nie byłbym się ośmielił.

— O honor? I ty mi prawisz o inwestycyach? Pistolet wystarczy!

— I na pistolet trzeba pewnej inwestycyi. Ja to wszystko obejmuję jednem mianem. Będzie i pistolet, niech wuj na mnie liczy, nawet z kulą do pewnego stopnia. Rzecz doniosła, a delikatna. Rzecz taka:

— Mów prędzej! Skoro chodzi o honor Nizińskich...

— I honor Rendzińskich, Borsuków...

— Pal dyabli! Skoro chodzi o honor Nizińskich, mów prędzej!

— Swe ożenienie, swe szczęście z Irenką zawdzięczam pułkownikowi Van der Stratten d'Oultremont. On, jako przyjaciel domu, przedstawił mię siostrze wuja, pani Wandzie. Niestety, i po naszym ślubie pozostał przyjacielem domu. Wuj rozumie?

— Ani trochę.

— Szkoda. Bo to tak powiedzieć trudno. Otóż przedewszystkiem niech mi wuj wierzy, że raczej język dałbym sobie wyrwać, nimbym na swą świekrę (Nizińską z domu!) rzucił podejrzenie najmniejsze.

— Tegoby jeszcze brakowało! Na stare lata Wandzi!

— Wuj jej nie widział dawno. Pani Wanda trzyma się wciąż bardzo młodo i ponętnie. Jest jednak oczywiście ponad zarzut wszelki. Co innego pułkownik belgijski...

— Pal go dyabli! O jego cnotę wszak nie dbasz!

— Wuj nie chce mię zrozumieć. To się z sobą łączy. Bo właśnie jego postępowanie wobec pani Wandy jest takie, że dać może podstawę do plotek uwłaczających. Dawałem mu tedy do zrozumienia, że to natrętne jeżdżenie wszędy za hr. Perlicka i przebywanie w jej domu ustawiczne jest rzeczą nader niewłaściwą. A on śmieje się tylko z miną zadowoloną!

— A to po gębie ptaszka! Jak mu wybijesz zęby, śmiać mu się odechce.

— W tem rzecz właśnie. Ale to wykonać należałoby w ten sposób, by cień żaden nie padł na hr. Perlicką, matkę ks. Rendzińskiej i baronowej...

— Moją siostrę. Wyzwać pod jakimś pozorem, i obciąć uszy, lub przestrzelić „trójkąt klasyczny“ w prawym pośladku belgijskim, — rzecz prosta!

— Nie tak prosta, jak się wydaje. Wyzwać, zgoda. Ale znaleźć trzeba pozór i w tem liczę na wuja.

— Głupstwo! jak mu byle jaki nie wystarczy, dam mu inny, dobitny, własnoręcznie!

— Potem oczywiście pojedynek. I tu znów trudność. Pułkownik jest mężem pełnym zasług, bohaterem z Kongo, gdzie wprowadził wobec murzynów nowe metody cywilizacyjne...

— Cóż to ma do rzeczy, skoro dudek!

— Niech wuj poczeka. Jest dalej człowiekiem bardzo bogatym, z którym jestem związany interesami milionowymi. Jako znawca produkcyi kauczuku i fluktuacyj jego cen, stanął na czele naszego syndykatu, dać nam mającego mnogie miliony, a gdyby pułkownika brakło, straty więcz nieobliczalne. Prócz tego przez swe stosunki ułatwia mi właśnie sfinansowanie olbrzymiego przedsiębiorstwa: „société internationale de Kozia-Górka à Niziny pour la fabrication de marbre artificiel et ciment colorié, système Skowyra (brévété sans garantie du gouvernement, Deutsches Reichs Patent, registered for the United States)“...

— Co ty pleciesz? Jaka „Kozia-Górka à Niziny“...

— Ta góra cementowa na Leśniczówce, którą wuj sprzedał Surmaczowi. Z wdową po nim układ już zawarty; Skowyra, wynalazca sposobu barwienia cementu, przybywa tu dziś-jutro dla podpisania umowy. Interes niesłychany: takiego drugiego niema chyba w Europie, — niech się samo Monte Carlo schowa!

— Na Koziej Górce w Nizinach! — i pan Romuald po dachu płaskim „z widokiem przepysznym“ biegać jął tam i sam tak szybko, że cień jego, wpadając przez drzwi do atelier Pantaléon, jeno migał po prędze światła, czerwieniejącej się po posadzce ceglanej; potem przystanął, splunął, machnął ręką, mrucząc: „pal dyabli!“, wreszcie, patrząc Borsukowi w oczy surowo, zapytał: — a jakiż to ma, do licha, związek z honorem Nizińskich i tych tam innych?

— Bardzo ścisły. Zaufawszy mnie, ludzie złożyli na te interesy miliony. Zaufania zawieść nie mogę. Więc muszę zapanować nad gniewem słusznym i oszczędzać życie pułkownika. O moje nie chodzi: polegnę z rozkoszą w obronie honoru rodów...

— Już słyszałem. Mów dalej!

— On zaś, mój wróg, wyjść musi cało, przynajmniej poniekąd cało, by mógł interesy prowadzić. Ja muszę wymagać warunków starcia, bardzo surowych (chodzi o honor...), a zarazem takich, bym miał pewność, że pułkownika nie zabiję.

— Oj, nie lubię, nie lubię! sprawa głupia, bo zagmatwana. Na to wyzywać, żeby (broń Boże), nie ubić? Zresztą, — twoja rzecz. Poradzimy: bić się będziesz, dajmy na to, na pałasze...

— Pałaszem można zabić... Mogę się unieść w zapale walki...

— To się nie unoś. Zabić można wszystkiem. Z pałaszem w ręce masz przynajmniej los swój w garści, nie jak z pistoletem: byle adwokat może człowieka ustrzelić. Nauczę cię zresztą wysokiej „tercyi“: szpeci gębę, a życiu nie grozi. Kto twym świadkiem drugim?

— Niejaki pan Oyczyc-Gniazdoń.

— Syn Nikodema? Wybornie. Krew nie kłamie. A z Nikodemem za młodu nadziurawiliśmy sporo skór rozmaitych.

— Może trzeba będzie go nieco miarkować. Wtajemniczać go niesposób w me pobudki, a to podobno człowiek zapalczywy.

— Zostaw to mnie. Gdzie mieszka? Zaraz jadę.

— Wpierw trzeba się przenieść do hotelu, ogarnąć. Głowa rodziny, występująca w sprawie honoru rodów...

— Wiem, wiem. Nie lubię... Co robić? Inwestycya, powiadasz? Nie widzę innego sposobu. Chodź, wystawię ci rewers, mam gdzieś atrament. Kiedy się spotkamy? Takie rzeczy najlepiej robić szybko, byście mogli bić się jutro rano.

— Jutro? Niech będzie i jutro. Raz kozie śmierć! Ale zato dzisiaj moje. Bo dziś mam zajęcie takie.... — tu baron mlasnął wargami tłustemi i zaśmiał się tak rozkosznie, że błysnął wszystkimi zębami, poczem zrobił minę poważną i dodał: — sprawy finansowo polityczne, doniosłe!

(C. d. n.)

cel ochronnych. Za tem pójść miało zjednoczenie celne z Niemcami, któreby umocnić miało stanowisko Austryi w Rzeszy. Plan ten rozbił się o opór Bismarcka z początkiem lat sześćdziesiątych. Bismarck bowiem uważał go za utopię z powodu odmienności stosunków gospodarczych i administracyjnych.

Później jednak i Bismarck zmienił zdanie. Oto 5 marca 1880 roku napisał on do posła na Sejm węgierski v. Baussnerna, z powodu planu jego unii celnej między Niemcami a monarchią austro-węgierską, list, oświadczający, że jedność celną obu państw uważa za cel idealny, który powinien kierunek nadać transakcyom handlowo-politycznym obojga. Na razie jednak istnieją jeszcze w położeniu gospodarczem każdego z obu państw przeciwieństwa, których wyrównanie zwolna tylko da się przeprowadzić.

Ideą tą zajął się założony przez prof. Juliusza Wolfa w roku 1905 środkowo-europejski związek gospodarczy. Traktowali ją sympatycznie tacy ludzie, jak ówczesny prezydent banku Rzeszy dr Koch, były gubernator Banku austro-węgier. ekscel. Biliński, węgierski prezydent ministrów hr. Stefan Tisza, hr. Gołuchowski, włoski minister Luzzatti, duński minister skarbu Scharling. Sprawie związku celnego Austro-Węgier i Niemiec poświęcił wreszcie broszurę znany wiedeński ekonomista prof. Philippovich (również w wydawnictwie S. Hirzla, Lipsk, 1915). Uzasadnia on, że tego rodzaju związek możliwy jest do przeprowadzenia. W stosunkach gospodarczych obu państw dokonać się może doskonały podział pracy: Jeśli Niemcy górują wyborną organizacyą w produkcyi masowej wytworów przemysłowych, to za to po stronie Austro-Węgier jest uzdolnienie do wytwarzania towarów wykwintniejszych zindywidualizowanych, o artystycznym smaku.

Tak więc wedle wszystkich tych wywodów sprawa przedstawiałaby się prosto i ponętnie. Czy tak jest istotnie?

Zycie publiczne w Łodzi.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Łódź, 6 kwietnia.

(Oryentacye polityczne. — Szkolnictwo i wiec nauczycielski. — Z życia publicznego. — Zgromadzenia i odczyty. — Wieści o Przemyślu i samorządzie miejskim).

Wojna na całym niemal świecie przyczyniła się do przytłumienia objawów życia publicznego. U nas, w Królestwie, przeciwnie: budząc nadzieje nowych, lepszych warunków bytu, zmusza ogół już teraz do zajęcia się kwestyami, długo leżącemi odłogiem. Przekonanie, że trzeba korzystać z nieobecności władz rosyjskich i czynić to, co w całej Europie, prócz Rosyi, uchodzi za rzecz normalną, utrwala się coraz bardziej i wobec tego przekonania zanika coraz bardziej strach przed odpowiedzialnością na wypadek powrotu władz rosyjskich. Dalsze przesunięcie się linii bojowej na wschód zadecyduje niewątpliwie o postawie tych, którzy się jeszcze dziś wahają, obawiając się wyjść poza sferę okólników ministeryalnych.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa szkolnictwa polskiego. Jednoczy ona, a przynajmniej jednoczyć powinna, wszystkich bez różnicy partyj i przekonań politycznych. Na zebraniach tygodniowych inteligencyi polskiej, które się odbywają w domu ludowym przy ul. Przejazd, ściągając liczne rzesze, już od dość dawna nie mówi się o niczem innem, jak o naszych szkolnych bolączkach. Dla zasadniczego załatwienia spraw najpilniejszych zwołano na dzień 21 marca wiec nauczycielski.

W Łodzi sprawy szkolnictwa przedstawiają się gorzej, niż gdziekolwiek indziej. Gdy we wszystkich innych miastach Królestwa liczba szkół polskich jest wyższą od szkół z rosyjskim językiem wykładowym, to w Łodzi dzieje się przeciwnie: na siedm szkół rosyjskich są cztery polskie, a jeżeli dodamy szkoły w sąsiednich Pabianicach i Zgierzu, to liczba ta wzrośnie do sześciu. Dowodzi to obojętności opinii publicznej, która kierowała się wyłącznie względami na rządowe prawa i przywileje.

W dziedzinie szkół początkowych sprawa przedstawia się bardzo źle. Już dokonany przez władze rosyjskie podział funduszu szkolnego na polski, niemiecki i żydowski, postawił szkoły początkowe polskie na stanowisku upośledzonem w stosunku do niemieckich i żydowskich. Te szkoły polskie nie są zresztą polskiemi ani z języka, ani z ducha. W oddziale wstępnym oraz w trzech klasach pierwszych, na 30 godzin języka polskiego, przypada 49 godzin rosyjskiego, arytmetykę nawet wykładają początkującym również w języku rosyjskim, lub, co najwyżej, w rosyjskim i polskim. Dzieci często na korytarzu rozmawiają ze sobą po rosyjsku. W salach szkolnych wiszą portrety Mikołaja II. oraz ikony prawosławne (ostatnie niedawno wreszcie zdjąć nakazano). Nauczyciele ludowi, często rekrutujący się z Rosyan oraz Litwinów, nieprzychylnie usposobionych dla polskości, nie rachują się bynajmniej z narodowemi uczuciami dziecka.

Rosyanie uciekli przeważnie razem z wojskiem rosyjskiem z Łodzi, lecz pozostali Litwini, jak również wielu takich Polaków, którzy zawsze stawiali wyżej względy prawomyślności ponad wszelkie inne. Tem się da objaśnić fakt, że niektórzy z nauczycieli dla szkół początkowych (ludowych) upierali się przy uroczystym obchodzie rocznicy uwłaszczenia włościan w roku 1864, a potem chwalili się swem postępowaniem wobec dzieci, mówiąc: »szlachta chciała wam odebrać wasze święto, ale myśmy je obronili«. Przez »szlachtę« rozumieć należało żywioły, dążące do niepodległości.

Dobrze też uczynił wiec nauczycielski, że podjął zasadniczą reformę, uchwalając zupełne usunięcie języka rosyjskiego ze szkół początkowych, a częściowo ze szkół średnich, znosząc naukę historyi i geografii Rosyi, jako oddzielnych przedmiotów, wprowadzając natomiast wszędzie obowiązkową naukę historyi Polski i geografii Polski. Teraz społeczeństwo łódzkie powinno dopilnować wprowadzenia w życie tych uchwał. Należy oczekiwać, że sekcya szkolna przy komitecie obywatelskim poleci nauczycielom, aby się zastosowało do uchwał wiecu nauczycielskiego, już choćby z tego powodu, że jest to przecie pedagogicznym, nie politycznym postulatem.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że »Deutsche Lodzer Zeitung«. organ Cleinowa, z uznaniem wyraża się o uchwałach wiecu nauczycielskiego, uważając je za bardzo doniosły fakt w dziejach naszego szkolnictwa, i utyskuje, że dotąd nie uczynili tegoż nauczyciele niemieccy. Czy nauczyciele niemieccy pójdą wskazaną drogą, o tem, ze względu na ich rusofilstwo, które jest cechą wszystkich niemal Niemców w Łodzi, wątpić należy. My jednak czerpać stąd powinniśmy wskazówkę, że w naszej pracy reformatorskiej nie napotkamy na opór tych, którzy w Łodzi obecnie wydają rozkazy. I istotnie: usunięcie z granic Polski moskiewszczyzny we wszelkich jej przejawach leży zarówno w interesie naszym, jak i dwóch sprzymierzonych mocarstw. Rozumieją to dobrze władze austryackie i trzymają się tej polityki na całym okupowanym terenie.

Wiece robotnicze należą już dziś do przeszłości. Zakazały ich władze niemieckie, aresztując przewodniczących tych wieców i wywożąc ich, jako zakładników, w głąb Niemiec. — Jako motyw, władze podają gwałtowną akcyę przeciw komitetowi obywatelskiemu. Rozporządzenie skierowane jest wyłącznie przeciw żywiołom z pośród tak zwanej »lewicy« i żydowskiego »Bundu«, które to partye, głosząc w dzisiejszej chwili dziejowej polityczną neutralność, całą swą energię skierowały na prowadzenie walki z działalnością komitetu obywatelskiego.

Odczyty i przedstawienia odbywają się stale. Władze nie pozwalają jednak na odczyty treści politycznej. W Piotrkowie odczyty tego rodzaju przyczyniły się właśnie bardzo do upadku rosyjskiej oryentacyi.

Kontrybucyi, wyznaczonej na Łódź w kwocie 500.000 rubli, nie ściągnięto, wskutek poręczenia pewnej łódzkiej milionerki. Należy sądzić, że nastąpiło tutaj nie odroczenie, lecz zupełne zaniechanie zamiaru. Za gwałty kozaków w Kłajpedzie ludność polska nie jest odpowiedzialna. Wyjaśnienie generała Hindenburga, ogłoszone w gazetach, należy chyba w tym sensie pojmować, że i kontrybucyę w przyszłości ściągać się będzie z miast rosyjskich, nie zaś z polskich.

Wiadomość o upadku Przemyśla wywołała wielkie wrażenie i przez jakiś czas zachodziła obawa, że żywioły rusofilskie, które z uporem maniackim przebąkują po kątach, że Rosyanie wkrótce wrócą, znów się wzmocnią. — Gdy się jednak okazało, że Rosya nie potrafiła strategicznie wyzyskać upadku twierdzy, wszystko ucichło.

Wiadomość, że »maximum« ustępstw, jakie nam była w stanie Rosya w krytycznej dla siebie chwili ofiarować, stanowi nadanie miastom Królestwa samorządu z roku 1892, a więc projektowanego jeszcze przez Aleksandra III., wpłynęła otrzeźwiająco na wielu tych, którzy przeciwstawiali hasłom wyzwoleńczym łączność z Rosyą na autonomicznym gruncie.

J. Krz.

Konająca Serbia.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Sofia, w marcu.

(Rozmowa z szefem holenderskiej misyi sanitarnej, uciekającej z Serbii).

W przejeździe przez Bułgaryę, zatrzymała się w Sofii na dzień jeden wracająca z Serbii holenderska misya sanitarna. Sześć osób: trzech lekarzy i trzy siostry miłosierdzia zasiadło przy stoliku restauracyjnym, z daleka zwracając uwagę czerwienią krzyżów na ramionach i piersiach. Przystąpiłam do stolika — nam wolno wszystkich zaczepiać.

— Doktor van Tienhoven?

Średniego wzrostu, szczupły mężczyzna podnosi się z ukłonem. Ma twarz sympatyczną, pobladłą, wielkiem zmęczeniem napiętnowaną. — W głębi oczu czarnych, jakby w soczewkach aparatu fotograficznego, zastygły jakieś cienie — wspomnienia rzeczy strasznych, które widział i od których ucieka, bo siły do walki z niemi już go opuściły...

Z uprzejmą gotowością obiecuje opowiedzieć mi wszystko. Był w Serbii od początku sierpnia aż do teraz. Był nie tylko w szpitalach w głębi Serbii, lecz i na linii bojowej, przy pierwszej serbskiej armii, właśnie wtedy, gdy wojska austryackie wielką część Serbii zajęły. — Słowa jego padają szybko i nerwowo i sprawiają przygnębiające wrażenie.

— Serbia jest dziś jednym obozem chorych, cierpiących i wyczerpanych. Serbia dzisiejsza, to jedna wielka mogiła...

— Epidemia?

— Tak, właśnie. Epidemia tyfusu plamistego, która przybrała rozmiary straszne, niesłychane. Centrum jej — to Waliewo. Stamtąd, szybciej niż wicher, rozbiegła się po kraju całym. Kiedy? Jakie jej przyczyny? Zaraz pani wytłumaczę. To było po opuszczeniu Waliewa przez wojsko austryackie. Gdy Serbowie znów je zajęli, przyjechałem i ja z moim oddziałem sanitarnym. Trudno opisać, cośmy tam zastali. Siły nasze sprostać nie mogły zadaniu. Tysiące trupów ludzkich i końskich, tysiące rannych. Serbowie nie odznaczają się czystością, ale tak zanieczyszczonego miasta, jak Waliewo, nie widziałem potem w Serbii całej. Wprost nie wiedzieliśmy, od czego zacząć. Czy rannych opatrywać, czy martwych grzebać, czy też zabrać się do czyszczenia. Ani sił, ani czasu nie mieliśmy. Umarli leżeli przez dwa do trzech tygodni nie pochowani, ranni — po 14 dni bez obmycia, bez opatrunku. Leżeli tak wśród brudu najokropniejszego. Wprost na podłodze, albo w najlepszym razie na kocach w pokojach, korytarzach, na strychach, a nawet w piwnicach zarekwirowanych domów. Wobec takich warunków niemożliwością było pracować ze skutkiem i nic dziwnego, że zjawiła się epidemia. Do zwalczenia jej w samym początku brakło nam środków najelementarniejszych. Mimo tego zabraliśmy się do dzieła gorączkowo. Przedewszystkiem zażądaliśmy ewakuacyi Waliewa Cała cywilna ludność musiała miasto opuścić. W ten sposób tylko zdobyliśmy jakie takie pomieszczenie dla rannych i chorych. Trzeba było prawdziwego zaparcia się, aby zaprowadzić w mieście konieczną czystość. Martwych wrzucano do mogił wspólnych, żołnierzy i oficerów razem, nierzadko trupy końskie z ludzkiemi. Kto tam miał czas grzebać ich oddzielnie! Trudno opisać, cośmy przecierpieli, i my, i chorzy z powodu braków dostatecznej ilości materyału sanitarnego i personalu sanitarnego, w całej okolicy nie było można znaleźć wiązki słomy na posłanie dla chorych, rzadkiem zjawiskiem było mleko, za które płaciliśmy po dinarze za litr. Zimno dawało się we znaki nieznośnie, a drzewa nie można było dostać, to też spaliliśmy w Waliewie wszystko, cokolwiek spalić się dało. Wogóle warunki w pierwszych tygodniach po reokupacyi Waliewa były straszne. Epidemia szerzyła się gwałtownie; dziennie umierało tam 1300 osób. Później warunki poprawiły się cokolwiek. Zaprowadzono specyalne środki sanitarne i zorganizowano zaprowiantowanie. Mimo wszystko, śmierć zagnieździła się na dobre, drwiąc ze wszystkiego. Żołnierze zmęczeni i wyczerpani, a przytem źle żywieni, stali się materyałem podatnym, a brud, panujący wśród nich, w szczególności wszy, dopomagał w szerzeniu się epidemii. Tosamo można powiedzieć o jeńcach wojennych, z których 50% zachorowało. Tylko między oficerami-jeńcami w Niszu nie skonstatowano jeszcze ani jednego wypadku tyfusu plamistego. Mieszkają oni w przestronnych i czystych koszarach, codzień korzystają z kąpieli i dostają dobre pożywienie.

W przeciągu stosunkowo bardzo krótkiego czasu straciła Serbia w walce z epidemią 63 lekarzy, z tego 23 z cudzoziemskich misyj sanitarnych. Z ogólnej liczby 440 lekarzy serbskich, dwustu albo umarło, albo są chorzy, albo bawią na urlopie. Obecnie ma przybyć do Serbii misya sanitarna z Francyi, licząca 500 osób.

W ostatnim czasie zaprowadzono nadzwyczajne środki sanitarne w całej Serbii. Wszyscy chorzy na tyfus wysyłani bywają do Waljewa, które zamieniło się w obóz infekcyjny.

W Niszu istnieje specyalna komisya, która codzień obchodzi wszystkie lokale, sklepy, hotele i szpitale, kontrolując o ile przepisy sanitarne są przestrzegane. Jednak i to wszystko nie wystarcza. W samem Waljewie umiera dziennie 20—40 osób.

Dzięki Rosyi i Francyi, armia na razie ma dostateczne zapasy żywności, szczególnie mąki. Nie można jednak powiedzieć tego o ludności. Pod progiem chat stoi głód. Ceny produktów spożywczych są wprost fantastyczne. Każdy żołnierz dostaje dziennie pół kilo chleba, zupę i 200 do 300 gr. mięsa. Chorzy oprócz tego — każdy po 50 centimów dziennie na inne pożywienie: jaja i mleko.

— Jak wygląda dziś żołnierz serbski? Lepiej niech pani nie pyta — ciągnął dalej dr A. van Tienhoven. — Ci, którzy są w szeregach od samego początku wojny, okryci są łachmanami. Ostatnie powołania idą do boju w swoich wieśniaczych ubraniach i tylko karabin zdradza ich przynależność do armii.

O duchu, panującym w armii serbskiej, można ze słów doktora van Tienhoven'a wnioskować, że wrodzony Serbom entuzyazm gaśnie. Zastępuje go przygnębienie. Jest jeszcze rozpaczliwa chęć bronienia ziemi i honoru narodowego, ale sił już niema. I armia i naród cały są wyczerpani, zmęczeni i zdenerwowani. Wszyscy pragną pokoju. Miasta i wsie opustoszały — wszyscy mężczyźni od 18 roku życia są w szeregach i niema domu, któryby nie był w żałobie. Cmentarzom końca niema.

Doktor van Tienhoven wraz z innymi członkami misyi holenderskiej padł także ofiarą swego zawodu — leżał chory w Waljewie, cudem tylko nie pozostał tam na wieki.. Dziś wraca do swej dalekiej ojczyzny, aby leczyć ciało i duszę...

Serbia umiera i ostatniemi siłami w szale przedśmiertnym mści się na Macedonii. Straszne i ohydne dzieją się tam rzeczy... Turkom się nawet o takich rzeczach nie śniło...

Wanda Zembrzuska.

KRONIKA.

Kraków, 11 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Spis ludności i żywności w Krakowie. Wczoraj zaczęły przyjmować biura miejskie od właścicieli realności, administratorów i kupców wypełnione arkusze spisowe, zawierające szczegóły w sprawie zapasów żywności w danej kamienicy oraz lokatorów tej kamienicy. Ruch w dniu wczorajszym w biurach był w starym Krakowie ogółem dość słaby. Większość właścicieli realności odda arkusze dzisiaj, gdyż biura miejskie urzędować będą przez cały dzień i dzisiaj zakończy się przyjmowanie arkuszy.

Przypominamy, że biura te mieszczą się dla dawnych dzielnic miasta: Dla dzielnicy pierwszej Śródmieście przy Linii A—B, L. 44, II. piętro; dla dzielnicy drugiej Wawel i trzeciej Nowy Świat przy ulicy Poselskiej L. 10, parter na prawo; dla dzielnicy czwartej Piasek, w domu bimnazyum przy ul. Karmelickiej L. 51; dla dzielnicy piątej Kleparz w domu przy ul. św. Jana L. 13, II. p.; dla dzielnicy szóstej Wesoła, w domu na Kotłowem przy ul. Andrzeja Potockiego L. 18; dla dzielnicy siódmej Stradom, przy ul. Poselskiej L. 10, parter na prawo; dla dzielnicy ósmej Kazimierz, przy ul. Krakowskiej L. 53.

Dla gmin przyłączonych: Ludwinów, Zakrzówek, Zwierzyniec, Czarna Wieś, Łobzów i Dąbie w lokalach tamtejszych szkół; dla dzielnic: Dębniki, Półwsie, Nowa Wieś, Krowodrza, Grzegórzki i Płaszów w kancelaryach tamtejszych filij komisaryatu obwodowego czwartego. Kancelarya spisowa dla dzielnicy Warszawskiej mieścić się będzie w lokalu dawnego budynku rogatkowego.

Komitet Pań dla biednej galicyjskiej ludności, dotkniętej klęską wojny, nawiązując do komunikatu, zamieszczonego przed dwoma dniami, przypomina podwieczorek, który się ma odbyć dzisiaj w sali hotelu Saskiego, między godziną 3 a 7 po południu. Ponieważ dochód z tego podwieczorku przeznaczony jest na poratowanie braci naszych, klęską wojny z domów swoich wygnanych i cierpiących nędzę, spodziewa się podpisany komitet licznego napływu Krakowian, tem bardziej, że przy podwieczorku ma się odbyć zabawa dla dzieci, w której program wchodzą sztuki magiczne, kosze szczęścia, loterya na lalki i t. p. — W czasie zabawy będzie przygrywać muzyka.

W końcu podnosi się, że cena wstępu, podwieczorku i poszczególnych zabaw, są nadzwyczaj nizko ustanowione.

Juliuszowa Leowa, bar. Hagenowa.

Doroczne dziękczynne nabożeństwo z kazaniem i suplikacyami za cudowne ocalenie miasta Krakowa od klęski pożaru odbędzie się w poniedziałek 12 b. m. w kościele św. Floryana na Kleparzu. — Msze św. ciche i wotywy odprawiać się będą bez przerwy od godziny 6 rano. Uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem, suplikacyami i procesyą odbędzie się o godz. 10½ rano. Celebrować będą OO. Dominikanie. Kazanie wypowie ks. Konstanty Żukiewicz, przeor OO. Dominikanów.

Zbieranie metali. Na murach miasta rozlepiono wczoraj wezwanie ministerstwa wojny do ogółu ludności, zachęcające do zbierania miedzi, spiżu, brązu, niklu, cyny, cynku i t. d. w jakimkolwiek kształcie i oddawania tych metali zarządowi wojskowemu. Kwota pieniężna z tych metali przeznaczoną zostanie przez urząd pieczy wojennej na rzecz inwalidów wojennych i na podarunki dla żołnierzy, w polu stojących.

W sprawie kongresu kobiet w Hadze. Z inicyatywy grona pań, należących do Czytelni kobiet imienia Słowackiego, odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Czytelni, Rynek l. 6, zebranie, celem omówienia udziału kobiet polskich w międzynarodowym zjeździe kobiet w Hadze w sprawie pokoju.

Wdowy i sieroty po lekarzach, które pobierały zapomogi z Izb lekarskich galicyjskich, zechcą w sprawie dalszych wypłat zgłaszać się do prezydenta Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej, dra St. Schoenguta w Wiedniu, VIII., Alserstrasse 27, Stiege B, Halbstock.

Wieczorek Kościuszkowski. Uczenice bezpłatnego kursu dopełniającego, utworzonego staraniem stowarzyszenia nauczycielek, urządzają w niedzielę 11 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu stowarzyszenia ul. Karmelicka 32, II p., poranek ku czci Tadeusza Kościuszki. Na program złoży się odczyt p. Maryi Lilling, deklamacya i śpiew chórowy uczenic pod kierunkiem dyrektora p. M. Rudnickiego. — Wstęp 30 hal. Czysty dochód przeznaczony na fundusz dla dzieci legionistów.

Tego samego dnia w tym samym lokalu odbędzie się o godz. 5 po południu odczyt p. Feliksa Hortyńskiego T. J.: Walka w przyrodzie i społeczeństwach ludzkich. — Wstęp 20 hal.

Co ludzie gubią? Magistrat tutejszy ogłosił wykaz znalezionych w styczniu b. r. przedmiotów, które można odebrać w wydziale piątym, nowe oficyny, II. p., drzwi Nr 27, między godziną 1—2 codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel. Wykaz ten obejmuje między innemi następujące przedmioty: część srebrnego pucharu, 10 koron, złotą broszkę, damską srebrną torebkę, zarękawek czarny, ręczny kuferek z drobiazgami i t. p. Wśród znalezionych przedmiotów przeważają klucze i pugilaresy.

Przymusowi uchodźcy wojenni z pod Grybowa i Gorlic zostali w liczbie do dwóch tysięcy rozmieszczeni po gminach w powiecie nowotarskim. Donosi o tem „Gazeta Podhalańska". I tak goszczą ewakuowani w N. Targu, Szaflarach, Poroninie, Zakopanem i t. d. Ludność góralska, jak może, tak osładza tym nieszczęśliwym ludziom chwile wygnania.

Rozłam w redakcyi »Słowa Polskiego«. Z Wiednia donoszą do »Głosu Narodu«: Jedna z osób, przybyłych tu niedawno ze Lwowa, przywiozła wiadomość, że w redakcyi »Słowa Polskiego« wynikło przesilenie na tle różnicy zapatrywań politycznych w związku z chwilą obecną. Wskutek tego przesilenia wystąpił ze składu redakcyi dotychczasowy długoletni jej współpracownik polityczny, profesor Stanisław Grabski, i dla dawania wyrazu swoim odmiennym poglądom założył tygodnik pod tytułem »Zjednoczenie«, o którego pojawieniu się doniosły pisma poznańskie przed kilku tygodniami. »Zjednoczenie« oznacza zatem secesyę ideową w obozie demokracyi narodowej lwowskiej.

Zjazd wszechrosyjski w Galicyi. Czeski „Czas" donosi za „Kuryerem Warszawskim", iż w rosyjskiem stronnictwie nacyonalistycznem wyłonił się projekt urządzenia zjazdu wszechrosyjskiego w jednem z większych miast w Galicyi wschodniej. Projekt ten obecnie znalazł poparcie i wśród innych stronnictw rosyjskich, wobec czego urzeczystniony zostanie już w czasie najbliższym. Rozmiary tego pierwszego zjazdu rosyjskiego na terytoryum galicyjskiem mają być takie, aby zjazd rosyjski stał się manifestacyą rosyjską na wielką skalę.

Ofiarność włościan. (Zawoja, 14 marca.) Gdy wypadki wojenne nałożyły na każdego z nas obowiązek miłosierdzia i dopomagania rannym i żołnierzom, zwróciłam się do tutejszej ludności z prośbą o datki w bieliźnie, pościeli, skórkach króliczych i t. p. Z ochotą, godną publicznej pochwały, pospieszyli nasi górale — ofiarowali, co mogli. — Podziękowanie, które z Departamentu wojskowego N. K. N. i z Samarytanina polskiego w Wiedniu otrzymałam, dosłownie przytaczam:

Wielmożna Pani! Dziękujemy serdecznie za rzeczy, przysłane dla chorych; były one tembardziej pożądane, że brak dobrej pościeli daje się bardzo odczuwać w szpitalach naszych.

Biuro sanitarne.

Jabłonków-Nawsie.

Samarytanin polski zaś przesłał mi następujące pismo:

„Dołączając potwierdzenie odbioru na worek skórek króliczych, mamy zaszczyt złożyć gorącą podziękę za dar, a prosząc o dalsze popieranie naszej instytucyi, kreślimy „Cześć".

Wiedeńska delegacya Samarytanina.

Od siebie dziękuję staropolskiem „Bóg zapłać" tym wszystkim, którzy mi do spełnienia dobrego obywatelskiego uczynku dopomogli. — Mam też niepłonną nadzieję, że prośba moja o dary w odzieży i bieliźnie dla ewakuowanych, nie przebrzmi bez skutku i że wkrótce będę mogła znów pochwalić Podhalan publicznie.

Inne czasopisma polskie proszę o łaskawe powtórzenie niniejszego artykułu.

Nie mając funduszów na roboty szkolne, przeznaczone dla żołnierzy, ani też nic mogąc zebrać nic dla dzieci ewakuowanych, wniosłam do tutejszej Rady gminnej prośbę o zasiłek, bym mogła dzieci szkolne zatrudnić, a potrzebującym przysporzyć niezbędnej bielizny. Na onegdajszem posiedzeniu Rady gminnej (16 marca), uchwalono wyasygnować mi na wyżej wspomniany cel sto koron.

Za dar składam tutejszej Radzie gminnej serdeczne podziękowanie. Z prawdziwą przyjemnością podnoszę też ten fakt, że ilekroć zwróciłam się do Zawojan wieśniaków z prośbą o dary dla żołnierzy, zawsze ochotnie znosili co mogli. — Marya Ludwika Grosówna, nauczycielka.

Bielsko, 8 kwietnia. (Wieczorek w szpitalu. — Pogrzeb Kozubowskiego). Staraniem osób, opiekujących się naszymi chorymi żołnierzami, odbył się w głównym szpitalu rezerwowym wieczorek przedświętami wielkanocnemi. Na program złożyły się śpiewy dobrze wyćwiczonej siódemki, mężczyzn, z chóru bielskiego, deklamacya małej Wienerówny, przemowa do żołnierzy teologa Burzyńskiego i wezwanie do wiary w przyszłość, lekarza pułkowego dra Kutty. Wreszcie rozdano między licznie zebranych żołnierzy ładne podarunki. Za urządzenie wieczoru należy się wdzięczność państwu Kerschbaumom, którzy ze szczególną troskliwością opiekują się od początku wojny chorymi żołnierzami, nie szczędząc hojnych ofiar pieniężnych. Szczególniej pani Kerschbaumowa za swą serdeczność wobec żołnierzy zyskała sobie powszechną sympatyę.

Dziś pochowaliśmy na cmentarzu w Białej 23-letniego Jerzego Kozubowskiego, jednorocznego kaprala, służącego w 33 pułku haubic polnych. Zmarły (wskutek rany odniesionej w głowę), był synem znanego radcy ministeryalnego z Wiednia. Prócz rodziny przybyło na pogrzeb pół plutonu legionistów polskich z Kęt, nadto osobistości ze świata urzędniczego. W pogrzebie wzięła udział liczna publiczność polska, a panie z Białej po spuszczeniu trumny do grobu, zasypały ją bukietami świeżych kwiatów.

R. K.

Ze świata.

Święcone dla legionistów w Bernie. Piszą nam: W pierwsze święto wielkanocne odbyło się w lokalu »Komitetu pomocy dla polskich wychodźców« święcone, urządzone staraniem »sekcyi szpitalnej« tegoż komitetu. Wzięło w nim udział kilkunastu legionistów i żołnierzy polskich, mogących opuścić choć na kilka godzin szpitale, w których pozostają w leczeniu. Powitał ich podniosłem przemówieniem komisarz wojskowy N. K. N. p. Geisler. Toast, wzniesiony na cześć naszych bohaterów, przemienił jeden z legionistów na toast ku czci Piłsudskiego, któremu niezależnie od uroczystości Święconego, przesłało »Ognisko« życzenia z okazyi święta »Zmartwychwstania«. W kilka minut potem pośród uroczystego nastroju ozwały się tony rzewnej i tkliwej serdeczności, wywołane rytmem dziarskich pieśni żołnierskich, oraz opowiadaniem epizodów z walk, w których przybyli legioniści brali udział. Powiał wojenny powiew po zgromadzonych. Ci, którzy z blizka nie widzieli wojny, odczuli jej grozę i zrozumieli szlachetność bohaterskich wysiłków. Zapał i wiara, jakie biły ze słów młodych wojowników, działały wprost elektryzująco. Kilka godzin upłynęło wśród serdecznej pogawędki, poczem na zakończenie odśpiewali wszyscy zebrani szereg pieśni patryotycznych.

Z pewnych względów zaznaczyć należy, że koszta Święconego pokryto z dobrowolnych składek tych członków, którzy w uroczystości wzięli udział, nadto złożyli dary w naturze pp. Iwański i Gardulski, za które niniejszem składa się im serdeczne podziękowanie.

Z życia ś. p. dra Gustawa Roszkowskiego. Zmarły w Wiedniu poseł dr Roszkowski urodził się 7 kwietnia 1847 r. w Syrnikach pod Lublinem.

Szkoły średnie ukończył w Warszawie, a jako uczeń Szkoły Głównej uzyskał stopień magistra na wydziale prawnym. — Dla uzupełnienia swego wykształcenia naukowego, wybrał się do Niemiec, gdzie w uniwersytetach w Jenie i Heidelbergu słuchał wykładów na wydziale filozoficznym, a następnie we Fryburgu uzyskał doktorat filozofii. Wróciwszy do Warszawy, oddał się zrazu praktycznemu zawodowi adwokata, lecz żądza poświęcenia się pracy naukowej, skierowała go na uniwersytet Jagielloński, gdzie habilitował się na docenta prawa międzynarodowego, skąd na katedrę we Lwowie, jako profesor tego prawa, tudzież filozofii prawa, został powołany.

Katedrę tę zajmował przez lat przeszło 31 i pozostawia po sobie spory dorobek naukowy w licznych pracach i rozprawach, jakie ogłosił. Nęciło go jednak również życie publiczne, w celu służenia swemu społeczeństwu. Od lat 30 zasiadał w Radzie miejskiej miasta Lwowa, a przez lat 20 był posłem do Rady państwa, zrazu z miast Stryj—Drohobycz—Sambor, a w końcu ze stolicy kraju.

Od dawna brał także czynny i gorliwy udział w pracach Czerwonego Krzyża, tudzież w Instytucie dla prawa międzynarodowego w Hadze, jako członek Instytutu, a od lat 5 zasiadał w państwowej Radzie kolejowej.

Chlebowa karta cesarza. Cesarz i mieszkający w Schönbrunnie członkowie rodziny cesarskiej otrzymali takie same karty chlebowe, jak wszyscy inni mieszkańcy Wiednia. Urzędy magistrackie w Meidling i Hietzing otrzymały co do tego odpowiednie wskazówki. Oczywiście, wystawiono także karty chlebowe dla wszystkich osób z dworu cesarskiego, urzędników, służących i t. d. Zarząd dworu cesarskiego jeszcze z początkiem marca podczas zeznawania pierwszej fasyi mącznej w Wiedniu, podał prawidłowo ilość swoich zapasów mącznych. Piekarz, wyrabiający chleb i pieczywo dla Schönbrunnu, dostarcza na ogół pieczywo odpowiadające przepisanym mieszaninom mącznym. Dla osobistego użytku cesarza wyrabia się chleb, nieco jaśniejszy, ale również nie z czystej mąki pszenicznej, ani żytniej, tylko z mięszanej. Białe pieczywo wyrabia się w cukierni wyłącznie dla cesarza, ponieważ lekarze przywiązują wagę do tego, żeby przynajmniej przy pierwszem śniadaniu nie czynić żadnych większych zmian u stołu cesarskiego.

Zresztą cesarz ma się dobrze i pracuje niestrudzenie. Dzień dla niego zaczyna się już po 4 rano. Cesarz studyuje akta leżące na biurku, przyjmuje stałych referentów dla spraw domowych, dworskich, państwowych i wojskowych, słucha wykładów i udziela posłuchań. Pauzy na wypoczynek są krótkie. Tylko na obiad i na spacer wychodzi cesarz ze swojej pracowni, ale nieraz skraca i te pauzy, gdy chodzi o ważne sprawy, lub posłuchania, których nie można odłożyć. Cesarz jest przy dobrym apetycie i nieraz wyraża osobne życzenie co do menu. Chętnie podjąłby przejażdżki, zwłaszcza radby odwiedzić rannych żołnierzy w szpitalach wiedeńskich, lecz lekarze sprzeciwiają się temu, gdyż nagła zmiana pogody podczas przejażdżki, przejście przez przewiewną sień, albo korytarz, mogłyby mu zaszkodzić. Natomiast zażywa cesarz codziennie w czas południowy spaceru w ogrodzie pałacowym, nawet w dni chłodniejsze.

Kara za zatajenie zapasów mącznych. W Wiener Neustadt odbyła się właśnie rozprawa sądowa przeciw żonie lekarza z Wiener Neustadt, Annie Kessler, która przy spisie mąki w Dolnej Austryi podała ilość swoich zapasów na 144 kg. Podczas ponownego spisu jednak komisya rewizyjna stwierdziła u niej 171 kg. W mieście obiegały nawet pogłoski, że w pokoju ordynacyjnym lekarza sto-

sami leżą worki mąki. Troskliwą gospodynię oskarżono nietylko o zatajenie 26 kg. mąki, lecz nadto o umyślne uprzątnięcie 40 kg., które już podczas zamknięcia mąki posłała siostrze do Wiednia. Współokarżonym był kupiec Roll, za to, że przy spisie nie podał 25 kg., które na życzenie Kesslerowej przygotował do odesłania jej siostrze w Wiedniu. Oskarżona tłómaczyła się tem, że nie wiedziała dobrze, ile jej mąka waży; prosiła wprawdzie podczas pierwszego spisu komisyi, by sama oceniła wagę jej zapasów, lecz komisya tego nie chciała zrobić. Co do 40 kg., to dała siostrze w Wiedniu polecenie, by podała tę ilość przy spisie w Wiedniu.

Sędzia skazał panią Kessler n a 500 k o r o n kary. W uzasadnieniu podniósł, że rozporządzenie o spisie mąki jest ustawą naglącą, która każdemu obywatelowi stawia większe wymagania. — Obowiązkiem oskarżonej było samej upewnić się co do wagi swoich zapasów. Roll został uwolniony. — Prokurator zgłosił odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary.

O zniesienie ceł na środki spożywcze. Wiedeńska miejska komisya handlowo-polityczna uchwaliła onegdaj zażądać od rządu zniesienia ceł na wszystkie środki żywności. Dotychczas zniesiono w Austryi w październiku 1914 r. cła na zboże, w lutym b. r. zniesiono cła na mleko, sago, krochmal, ryż, masło i tłuszcze, wreszcie i na świnie, podczas gdy wszystkie inne cła na środki spożywcze, zwłaszcza na bydło i na mięso, na sery, ryby i konserwy zostały utrzymane. Podnoszono mianowicie, że zniesienie tych ceł i tak nie dałoby radykalnego pożytku, ponieważ dowóz z państw neutralnych jest utrudniony. Komisya stwierdziła jednak, że możliwość dowozu tych towarów z zagranicy istnieje, jeżeli dowożący w zamian za ryzyko będą mieli nadzieję większego zarobku. Wobec tego komisya wystosowała do rządu podanie o zniesienie cła na wszystkie środki żywności, zwłaszcza zaś takie, które i do Niemiec już przychodzą bez cła: na bydło, mięso, kiełbasy, oleje, tłuszcze, sery, owoce i jarzyny.

V. klasa III. austryackiej loteryi klasowej. — W trzecim dniu ciągnienia powyższej loteryi wygrały następujące numera:

Po 2000 koron wygrały: 3860, 47.332, 69.460, 98.487, 105.483, 105.779.

Po 1000 koron wygrały: 16.877, 51.082, 68.031, 74.505, 81.193, 117.451.

Po 400 koron wygrały: 5639, 14.822, 15.368, 15.688, 23.876, 29.491, 37.577, 45.627, 50.827, 53.040, 56.596, 63.187, 68.065, 72.571, 75.009, 88.118, 89.690, 105.578, 109.389, 114.027, 120.592, 129.861, 131.444, 133.136, 138.373, 138.844, 140.157, 145.364, 155.794, 159.300.

W czwartym dniu ciągnienia wygrały numera:

Po 2000 koron: 48.449, 64.502.

Po 1000 koron wygrały: 1051, 16.255, 36.501, 61.598, 79.413, 81.847, 104.893, 124.587, 137.579, 148.431.

Po 400 koron wygrały: 4652, 5755, 8992, 14.426, 22.195, 23.571, 23.904, 24.185, 28.967, 33.091, 36.425, 49.434, 50.972, 61363, 64.416, 69.072, 70.809, 74.549, 74.870, 77.874, 79.604, 81.025, 83.365, 87.860, 88.123, 90.355, 93.835, 96.163, 99.707, 101.588, 106.496, 113.293, 116.613, 128.345, 129.791, 144.729, 145.806, 151.195, 154.457, 154.915, 158.608.

C. k. Biuro koresp. telegrafuje:

W piątym dniu ciągnienia losów loteryi klasowej wygrana 90.000 koron padła na nr 88.177, 40.000 koron na nr 135.826.

Dla najbiedniejszych ewakuowanych

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“: Grono kolegów ś. p. Franciszka Janczyka 41 K 10 h zamiast wieńca na jego trumnę; Władysław Anczyc 40 K.

Dla biednych ewakuowanych dzieci

złożono w Administracyi „Nowej Reformy“: N. N. z Brzeszcz 10 K.

Na Legiony polskie

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“: Za pośrednictwem porucznika Józefa Sosnowskiego oficerowie 1/10 batal. piechoty 520 K, podoficerowie 100 K; Adolf Graniczny za pośrednictwem Slósarczyka 10 K; dr. Teodora Krajewska 80 K otrzymane od grona przyjaciół Polaków zamiast upominku imieninowego dnia 1 kwietnia w Sarajewie (na fundusz im. bryg. Piłsudskiego).

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“: Janowic Czubkowie 20 K ku uczczeniu pamięci ś. p. Fryderyki Rozmarynowiczowej.

Na Legiony polskie

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“: Konstanty hr. Romer 29 K, wygrane w L.; Helena Balcerówna 5 K; za pośrednictwem Piotra Rachfała podoficerowie 34 p. obr. kr. (z żołdu), a mianowicie: Baran 2 K, Blasberg 1 K, Borecki 2 K, Czumała 4 K, Dembowski 2 K, Fass 1 K, Garnowski 10 K, Geiger 4 K, Godowski 2 K, Hatała 4 K, Hawrylak 10 K, Hrynyszyn 1 K, Katan 6 K, Kielb 6 K, Gicht 1 K, Klisowski 5 K, Kraus 2 K, Król 2 K, Kulczycki 5 K, Kulik 1 K, Łania 10 K, Miśniakiewicz 3 K, Mussykiewicz 2 K, Nestorak 1 K, Orzech 5 K, Patraszewski 10 K, Pawlikowski 4 K 70 h, Pelikan 5 K, Podgórski 7 K 50 h, Podolczek 10 K, Rachfał 10 K, Ringel 1 K, Sorokowski 2 K, Świtlik 5 K, Szafran 2 K, Szteyer 2 K 30 h, Suchanek 12 K 50 h, Turek 2 K, Waschin 10 K, Welt 1 K, Witko 2 K, Wünsche 6 K, Wyskiel 2 K, Ząbek 2 K, oraz M. P. 4 K, J. P. 20 K, M. K. 15 K, razem 230 K.

Na Czerwony Krzyż

złożył w Administracyi „Nowej Reformy“ dr Lanes 10 K zamiast honoraryum dla dra Zygmunta Grünzweiga.

Na Samarytanina polskiego

złożyła w Administracyi „Nowej Reformy“ Ludwika Wolska 70 K, otrzymane za kwaterunek wojska.

Dla biednych ewakuowanych z nad dolnego Dunajca

złożył w Administracyi „Nowej Reformy“ M. S. 10 K.

Na fundusz dla wdów i sierot po Legionistach

złożył w Administracyi „Nowej Reformy“ Karol Niemetz 5 K.

Dla biednych ewakuowanych dzieci

złożył w Administracyi „Nowej Reformy“ Jasieczek Goyski 3 K.

Na fundusz dla kalek

złożyła w Administracyi „Nowej Reformy“ A. Jasiewiczówna 5 K.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyła w Administracyi „Nowej Reformy“ M. Nadwodzka 4 K dla uczczenia pamięci Adama Łukaszewskiego w trzecią rocznicę jego śmierci.

Teatr miejski w Krakowie.

W niedzielę dnia 11 kwietnia o godzinie 3 po południu: »Romans pana kasyera« (Monsieur Brotonneau), komedya w trzech aktach Fleursa i Caillavet'a.

W niedzielę dnia 11 kwietnia o godzinie 7 wieczorem: »Hołota«, komedya w czterech aktach Franciszka Domnika.

W poniedziałek dnia 12 kwietnia: »Lalka« (La Poupé), operetka w czterech odsłonach Audrana.

We wtorek dnia 13 kwietnia: »Hołota«, komedya w czterech aktach Franciszka Domnika.

We środę dnia 14 kwietnia: »Pigmalion«, komedya w pięciu aktach Shav'a.

We czwartek dnia 15 kwietnia: po raz ostatni: »Lalka« (La Poupée), operetka w czterech odsłonach Audrana.

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości“.

Niedziela o godz. 11 przed południem „Królewna Lilijka“, bajka czarodziejska.

Niedziela wieczór: „Trójka hultajska“.

Z teatru miejskiego.

„**Hołota**“. Komedya w 4 aktach Fr. Domnika.

Wznowiona wczoraj komedya Franciszka Domnika „Hołota“ należy do kategoryi utworów, mających swe uprawnienie w repertoarze współczesnym jako wierne odbicie pewnych rysów życia obyczajowego sfer mieszkańskich. Domnik ma w teatrze polskim ustaloną formę jako autor całego szeregu doskonale zbudowanych sztuk ludowych, w których tętni nerw życia i świetna charakterystyka typów ludowych. Ta sama metoda tworzenia, przeniesiona na teren komedyi mieszczańskiej, widoczną jest w „Hołocie“. Są tu bezsprzecznie reminiscencye Bałuckiego w ogólnem podmalowaniu tła, w sposobie obserwacyi życia, ale jest także dużo własnych walorów autora, który, znając doskonale teatr, umie operować czynnikami, zapewniającemi doraźny sukces. Historya krawca Turczyńskiego, który pada ofiarą bandy trutniów, wyzyskujących jego łatwowierność, oraz żony ladacznicy, która rujnuje go i ucieka z kochankiem, ujęta w 4 interesujące akty, przynosi galeryę figur może nie nowych w rysunku, ale pewnemi interesującemi rysami oświetlonych i wprawionych w ruch zręczną ręką scenicznego rutynisty. Niewyszukanemi środkami umie Domnik wydobyć efekta sceniczne, jakich mu pozazdrościć może wielu wyżej od niego na giełdzie aktorskiej notowanych autorów.

Obecne wznowienie »Hołoty« w nowej obsadzie wypadło bardzo dobrze. Szczęśliwym dla autora zbiegiem okoliczności pośród dzisiejszego personalu znaleźli się wykonawcy, którzy doskonale umieli pochwycić w charakterystyce galeryę wprowadzonych figur i dać jej plastyczne rysy. P. Bończa w roli majstra Tarczyńskiego wyśmienicie odtworzył figurę poczciwego wyzyskiwanego przez otoczenie, a oszukiwanego i tyranizowanego przez żonę safanduły. Pani Gryficz bardzo ładnie zarysowała brak charakteru i lekkomyślność żony Tarczyńskiego. Wybornym był p. Grabowski w roli pieczeniarza, a pp. Leszczyński i Mihułowicz stworzyli zręczne przeciwieństwa charakterów obu amantów w sztuce. Pomysłowy typ dał p. Fritsche w roli lokaja. Reszta przedstawicielek świata kobiecego »Hołoty« znalazła doskonałe wykonawczynie w pp. Kamińskiej, Kosmowskiej i Rowińskiej. Wykonawców gorąco oklaskiwano. *wp.*

Wojna.

Bitwa w Karpatach i w Galicyi południowo-wschodniej.

Wiedeń, 11 kwietnia.

Korespondent wojenny »Reichspost« donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 9 bm.:

Walki na froncie Karpackim ograniczyły się wczoraj do naszego **skrzydła, sięgającego z doliny Laborczy na wschód.**

Atak rosyjski przeciw stanowiskom naszym **na północ od przełęczy użockiej załamał się,** podczas gdy w pasmach górskich **na zachód od niej,** pomiędzy **Laborczą—Ciroką i Użokiem** walka trwa dotychczas. We wgłębieniu dukielskiem od środy panuje cisza.

Po wściekłych próbach nieprzyjaciela **przebicia się gwałtem na poładnie w kierunku Humenowy** (Homonny), nastała pora zbierania się.

Przed **Zaleszczykami** nad Dniestrem ogień działowy i mniejsze potyczki.

Na reszcie frontów spokój.

Budapeszt, 10 kwietnia.

»Magyarorszag« donosi pod datą 7 bm.:

W żupaństwie **szaryskiem** artylerya nasza ostrzeliwa wojska, stojące na galicyjskiej ziemi tak, że również siły nieprzyjacielskie, atakujące w półkolu w stronę **Zborowa** zostały osadzone w miejscu. I te doznały wielkich strat. Doliny **Zborów—Szemelnye** i dziś rozbrzmiewały odgłosem naszych przeciwataków.

Zasługuje na uwagę, że ruch osobowy do **Bardyowa** został podjęty! Podczas świąt wielkanocnych **przechadzało się po zdrojowisku grono dam** i pośród grzmotu dział w położone na północ stamtąd stanowiska artyleryi, donosiło szynki wielkanocne i pieczywo.

Ataki rosyjskie w kierunku doliny **Tapoly,** które odparto, oraz dolin **średniej Ondawy,** które powstrzymano, **zostały wznowione.** I tu również wysłało rosyjskie kierownictwo wojsk świeże posiłki. Walki trwały przez całą noc i cały dzień. Ataki rosyjskie złamały się w naszym ogniu.

W żupaństwie ziemieńskiem, po obu stronach rzeki **Laborczy,** w północno-wschodniej części doliny **Stropkowa,** podejmujemy raz my, drugim razem Rosyanie ofenzywę.

»A Nap« donosi pod datą 8 bm.: Na froncie karpackim toczą się walki wszędzie od **Użoku do Zborowa. Na północ od przełęczy użockiej** stoją wojska nasze w wybornie umocnionych pozycyach, każdy, choćby najsilniejszy atak rosyjski załamuje się tam w gwałtownym ogniu naszych stanowisk. Rosyanie atakują mniej więcej od 1 marca dzień w dzień, jednakże od miesiąca atakując, nie mogli zdobyć najmniejszego sukcesu. Wojska są pełne ufności i spokoju.

Rosyanie próbowali czas dłuższy opanować gościniec, wiodący od wgłębienia dukielskiego do Bardyowa. Teraz, wychodząc z pozycyj dukielskich, **rozciągnęli oni długi front karpacki ku zachodowi.**

Turcy o walkach w Karpatach.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 11 kwietnia.

Bohaterstwo, z jakiem armia austro-węgierska w Karpatach walczy przeciw przeważającym siłom nieprzyjacielskim, we wszystkich kołach wywołuje niekłamany podziw, który znajduje także wyraz w głosach prasy.

»Tanin« pisze: Trwające od dwóch tygodni walki w Karpatach wskazują, że Rosyanie mimo nowych sił nic nie są w stanie zrobić. W nowych liniach obronnych w Karpatach Austryacy i Węgrzy wzbudzili podziw wytrwałością i siłą, odpierając wszelkie ataki nieprzyjacielskie. Szczególny wywołuje podziw, że kolumny austro-węgierskie w tej wojnie obronnej nie ograniczają się tylko do wstrzymania nieprzyjaciela, ale także zadają mu ciężkie klęski. Jeżeli Rosyanom mimo nadejścia nowych wojsk, odzyskanych po upadku Przemyśla, nie udało się przełamać frontu karpackiego, jestto dowód, że siła ofenzywna ich znacznie się złamała i że walki te ostatecznie skończą się dla nich katastrofą.

Sven Hedin na froncie wojsk austryackich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą pod datą 10 kwietnia:

Sven Hedin powrócił z jednotygodniowej jazdy na front w obrębie czwartej armii do miejsca pobytu naczelnej komendy armii. Zwiedził on wojska na najbardziej naprzód wysuniętych stanowiskach i oglądał także ze szczególnem zainteresowaniem urządzenia etapowe armii. — Sławny podróżnik-badacz odniósł ze swej podróży najlepsze wrażenia i wyraził się w słowach prawdziwego podziwienia o swoich spostrzeżeniach na punkcie opieki nad rannymi i chorymi oraz w sprawie zaopatrzenia wojsk. Sven Hedin udaje się jutro ponownie na front.

„Dyscyplina“ rosyjska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 kwietnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Komendant batalionu, pozostającego w związku z trzecią armią pułku piechoty obrony krajowej, przesłał niedawno swojej komendzie następujące doniesienie, charakteryzujące panującą w armii rosyjskiej dyscyplinę:

»Nazwisko poległego 21 marca za naszym frontem i z wszelkimi honorami pochowanego porucznika 73 pułku piechoty, jest Gregor Smenowicz. Z wyjątkiem rzeczy, pułkowi już oddanych, nie znaleziono u trupa ani legitymacyi ani żadnych przedmiotów wartościowych. **Poległy został przez własnych ludzi obrabowany.** Gdyśmy wysłali patrol dla zabezpieczenia i pochowania zwłok, musiał patrol **najpierw odpędzić rabusiów,** przyczem byliśmy bez skutku ostrzeliwani, co podaję do wiadomości i dalszego doniesienia komendy i zawiadomienia rodziny poległego«.

Demonstracye przeciw wojnie w Rosyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 11 kwietnia.

Jak się okazuje, patryotyczne manifestacye w Rosyi nie miały gładkiego przebiegu. Uderzają przedewszystkiem kontrmanifestacye, czyli, jak się dzienniki rosyjskie wyrażają, okoliczność, **że tłum młodych ludzi rozpoczął okrzyki niepatryotyczne.** Na flagach narodowych były wstęgi biało-niebieskie rozdarte. — **Wywieszono czerwone sztandary i wznoszono okrzyki przeciw wojnie.** Za demonstracye te niejaki Tercetin skazany został na dwa lata więzienia, a 17-letni Nazarow na sześć miesięcy więzienia.

Zatopienie okrętu francuskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Le Treport, 11 kwietnia.

(Biuro Reutera). Francuski okręt »Châteaubriand« **został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną.** Załogę, złożoną z 25 ludzi, przywieziono tutaj na dwóch łodziach.

Zatonięcie angielskiego okrętu wojennego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 kwietnia.

»Daily Mail« donosi:

Mały okręt wojenny »Stider« zatonął.

Zaniechanie ofenzywy sprzymierzonych na zachodzie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 kwietnia.

»Times« donosi z Waszyngtonu:

Dzienniki żalą się na cenzurę angielską, która nie przepuszcza informacyj, odnoszących się do sytuacyi wojennej. Agencya londyńska telegrafowała, że wobec rosyjskich sukcesów w Karpatach, **ofenzywa wiosenna sprzymierzonych na zachodzie będzie zaniechaną.** — Jako przyczynę tego podają życzenie Anglii i Francyi zaszanowania życia.

Do tego dodaje »Washingtoner Post«: Jestto dowodem samolubstwa angielskiego. Anglia pragnie, aby sprzymierzeni wyciągali dla niej kasztany z ognia. Ucieka przed Dardanelami i przed Francyą i stara się tylko bronić własnych wybrzeży.

Brak amunicyi w Anglii.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Nowy Jork, 11 kwietnia.

»New York Times« donosi, że fabrykant amunicyi Lehmann zanim opuścił Liverpool oświadczył, że Anglia ofiarowała mu zamówienia amunicyi na 700 milionów. Zlecenie to było jednak niewykonalne, ponieważ fabryka nie mogłaby tyle amunicyi dostarczyć. Lehmann dodał, że jego zdaniem, **wojna musi się skończyć w jesieni z powodu braku amunicyi.**

Dostawa z Ameryki.

Nowy Jork, 11 kwietnia.

»Tribuna« donosi z Omaha, że 10 pociągów naładowanych nabojami karabinowymi dla armii angielskiej odjechało do Londynu. Każdy pociąg miał 20 wagonów i wiózł 300 ton ołowiu.

Kwestya belgijska.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 kwietnia.

Dzienniki poświęcają królowi belgijskiemu z powodu jego urodzin, artykuły, omawiając kwestyę belgijską.

»Morning Post« pisze: Wielu nie chce zrozumieć zasady neutralności i niezawisłości Belgii i Holandyi, i wierzy, że Anglia z altruizmu wojnę tę rozpoczęła dla ochrony niezawisłości małych narodów. To mogłoby na nas ściągnąć zarzut obłudy, i wywołać mniemanie, że zobowiązania nasze kierują się zasadą dobroczynności, mimo że niezawisłość Belgii pierwszą była przyczyną wojny a odzyskanie jej głównym celem. Nie należy zapominać, że cele Anglii teraz są o wiele dalsze, i tak dla niej jak i sojuszników, możliwą jest tylko do przyjęcia umowa, dająca gwarancye trwałego pokoju.

»Times« pisze: Powody, dla których Anglia żądała gwarancyi neutralności Belgii i przystąpiła do entente, leżały w praktycznem rozwinięciu własnej egzystencyi Anglii.

Nota Stanów Zjednoczonych do Francyi.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 11 kwietnia.

Notę amerykańską omawia prasa przychylnie. Uważa ją za dowód, że dyplomacyi niemieckiej w Ameryce nie udało się utrzymać sympatyi Ameryki dla sprawy niemieckiej. Pewne zarzuty czyniła Ameryka z pewnością dla formy tylko, ale przez sprzymierzonych będą one badane, co niewątpliwie przyniesie porozumienie w każdym kierunku.

»Figaro« pisze: Zgodność Ameryki, Francyi, i Anglii jest już osiągnięta. Rokowania, które są zamierzone dla przeprowadzenia blokady morskiej, w przyszłości odbędą się między przyjaciółmi.

»Journal« podnosi: Nigdy neutralność nie była ściślej dotrzymaną, jak przez Amerykę. Marzenie Niemiec, że zaopatrzą się w żywność za pośrednictwem Ameryki, pozostanie tylko marzeniem.

»Temps« pisze, że ton noty zawiera krytykę obecnego sposobu prowadzenia wojny, a na sprzymierzonych spoczywa obowiązek zarządzenia swoje tak postawić, aby neutralnym nie sprawiać zbytecznych przykrości. Sprzymierzeńcy nie mogą się zrzec prawa udaremnienia zaopatrzenia się nieprzyjaciół w środki żywności.

„Ks. Eitel Fryderyk“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 11 kwietnia.

»Times« donosi z Nowego Jorku: Kapitan Thorichsen wręczył naczelnikowi urzędu cłowego Hamiltonosi, który mu doniósł, że krążownik »Eitel Fryderyk« musi opuścić Newport, następującą notę: Donoszę panu, że zamierzam okręt »Eitel Fryderyk« internować. Odsiecz, której się spodziewałem, nie przybyła na czas. Dlatego liczba i siła krążowników nieprzyjacielskich koło zatoki czyni niemożliwem ujście na pełne morze. Postanowiłem więc załogi i okrętu bez celu nie poświęcać.

Natychmiast po tem oświadczeniu władze zawiadomiły okręty angielskie, w liczbie 20, że mogą obecnie port opuścić.

Zniżenie stopy procentowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 11 kwietnia.

Rada generalna Banku austro-węgierskiego zniżyła stopę procentową o ½. Z dniem więc 12 bm. za eskont liczyć się będzie 5%, za renty państwowe, bony salinarne, austryackie asygnaty kasowe i węgierskie asygnaty kasowe, za listy zastawne Banku austro-węgierskiego 5½ proc., za inne papiery 6%.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 11 kwietnia.

Wystawa sztuki polskiej w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się w Kuenstlerhauzie vernissage wystawy sztuki polskiej. Przybył arcyks. Karol Stefan, który okazał bardzo żywe zainteresowanie dla dzieł wystawionych. Arcyksięcia oprowadzał prof. Jerzy Mycielski.

Z Moskwy.

Moskwa. »Russk. Słowo« donosi: W Moskwie ogromny brak jaj, masła i drzewa.

Daremne zakusy o Dardanele.

Konstantynopol. Prasa turecka drwi sobie z floty angielsko-francuskiej przed Dardanelami. Flocie nie udało się wysadzić na ląd nawet małych sił wojskowych.

Zatrzymanie żaglowca portugalskiego.

Londyn. Niemiecka łódź podwodna zatrzymała żaglowiec portugalski »Douro« koło Kardiff. Żaglowiec załadowany był węglem. Załoga ocalała.

Liga antiniemiecka w Londynie.

Londyn. Powstała tu liga antiniemiecka, której celem jest agitacya przeciw wszelkiej pracy, własności i wpływom niemieckim w Anglii. Dewizą ligi będzie: Państwo angielskie dla Anglików.

Żądania Japonii.

Londyn. »Daily Telegraph« donosi z Pekinu: Japonia obstaje przy rokowaniach, żądając monopolu w arsenale chińskim i dostawach materyału wojennego dla Chin.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Poszukuję szwagrów **Józefa i Antoniego Zuczków** oraz ich siostry **Franciszki Zuczek** z Olchowy koło Sędziszowa. Ktoby wiedział o ich pobycie, raczy mnie uwiadomoć. **Marya Hart,** Igława (Iglau) Morawy, Dr. Gustaw Grossgasse Nr. 12. 2881-2

Józef Tabisz, c. k. wachmistrz żand. Brzesko i **Józef Prychidko** c. k. wachm. żand., Zelków p. Zabierzów, koło Krakowa, poszukują **Józefa Chmielawskiego i swych żon Maryi i Antoniny** z Rawy Ruskiej (Galicya). Za podanie adresu 20 kor. wynagrodzenia. 2367-2

Jana Bernowskiego, asystenta farmacyi ze Lwowa, poszukuje matka **Marya Bernowska w Milówce koło Żywca.** Ktoby cokolwiek o nim wiedział, uprzejmie prosi o doniesienie. 2871-2

Dnia 6 kwietnia br. odbył się w Opawie **ślub p. Klary ze Stankiewiczów z p. Jerzym Turkiem.** 2891-1

Franciszek Kumięga, (żandarm z posp. ruszenia), niech da znać o sobie pod adresem: **Zofii Spindler,** Wiedeń, II., Volkerstr. 7, II/9. 2653-3

Władysław Wierzbicki, profesor z Tarnowa, nadpor., Baden obok Wiednia, Breyerstr. 7, Sanatoryum, prosi o wiadomości o **żonie Maryi** i rodzicach **A. Wójcickich,** którzy pozostali **w** Tarnowie. 2813-5

Ktokolwiek wiedziałby co o c. k. leśniczym **Ferdynancie Drwocie,** który był przy 33 p. posp. rusz. Stryj — w Drohowyżu, raczy podać pod adresem: **Paweł Mikoś,** Erg. Kom. Tarnów 32, Budziszów, (Bautsch, Mähren). 2652-2

Józefa Brajanowska z Brodów, obecnie Unhost, Schulgasse 66, Czechy, poszukuje **Antoniny Męcińskiej z córką Olgą** z Niżankowic obok Przemyśla i pp. **Palazków** z Dynowa, oraz **Wojciecha Dryji,** wachmistrza żandarm. z rodziną z Janowic koło Zakliczyna. 2855

Helena Tomaszek, Wiedeń, VIII., Lerchenfelderstrasse 46/33, prosi znajomych o podanie adresu **brata Franciszka Lewitowicza** z Ilnilic. 2696

„**Róża**“. Kartkę otrzymałem i o bliższy adres proszę. Obecny adres Mączki nieznany. Stamberger. 2865

Zofia Rosołowa z Dukli, obecnie w Prościejowie (Morawy), ulica Rozhonova nr 8, prosi o jakąkolwiek wiadomość o miejscu zamieszkania **księdza Kielara, proboszcza** z Moszczenicy koło Biecza, oraz **Anny Skwarowej,** sędziny z **Niepołomic.** 2861

Olga Dmytrykówna, naucz. ze Sapahowa ad Stanisławów, obecnie Zakopane, ulica Chałubińskiego, Willa Gencyana, prosi o wiadomość o **Władysławie i Maryi Mnichowskich** ze Sapahowa, **Janie i Filomenie Rozdzielskich** z Maryampola ad Stanisławów, obecnie w Woli Cieklińskiej obok Jasła, o **Eugeniuszu Dmytryku** przy szpitalu stanisławowskim, oraz o krewnych i znajomych. 2765

Ktoby miał wiadomość o **Michalinie Szajner, Franciszku i Maryi Mazur,** wachmistrzu żandarmeryi, oraz **Pawle i Apolonii Kaszowskich,** wach. żand., zechce łaskawie oznajmić pod adresem: **Józef Szajner,** Wiedeń X., Buchengasse Nr. 9, Stock IV, Tür 9, Stiege V. 2794-3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu p. **Bogusi Ziębianki** ze Sambora, która w ostatnim czasie mieszkała we Lwowie w domkach kolejowych przy ul. Gródeckiej, jakoteż o p. **Jadwidze Mańskiej,** nauczycielce z Czyżek koło Sambora, ostatnio w Brzeskach u hr. Łosiów, zechce łaskawie donieść pod adresem S. Krupińska, Wiedeń, XVII., Rötzergasse 24. 2811-2

Zamawiających wydany przezemnie „**Śpiewnik żołnierzy polskich**“ przepraszam, że z powodu wyczerpania I. nakładu chwilowo nie mogę uwzględnić wszystkich zamówień. II. nakład ukaże się w dniach najbliższych i poczynione zamówienia będą natychmiast uskutecznione. 2853 **L. Kronenberg.**

Poszukiwanie zaginionych.

Podpor. Aleksander Wojtecki, Wien, VI., Mariahilferstr. Nr 87, Reservespital Nr 9, Tür 209, prosi krewnych i znajomych o podanie adresu braci **Adama i Wiktora Wojteckich.** 2869 1 2

Karol Thor dowiaduje się o miejsce pobytu swej żony **Maryi z Kucharskich** z córką Albiną ze Starzawy, pow. Chyrów. O łaskawe wiadomości prosi uprzejmie pod adresem: Józef Thor, Kraków, Zakrzówek, Szwedzka 48. 2867 1 2

Władysław Baradziej (z pow. mieleckiego), obecnie Reservespital Nr II, Meran, Untermais (Süd Tirol), poszukuje braci, krewnych i znajomych. 2866

Jednoroczni ochotn. **Stefan Irodenko** z Nadwórnej i **Franciszek Wątroba** z Rzeszowa, obecnie Reserve-Spital, Bad Ischl, Bürgerschule, Zimmer II, proszą krewnych i znajomych o adresy. 2886

O jakąkolwiek wiadomość o dzieciach **Radeckich** ze Sambora, pozostałych u p. Kucharskiej w Jaszczwi koło Jasła, prosi **Alfred Stelmachowicz**, Wien, III., Untere Weissgärberstrasse 63, II/9. 2888 1 3

Karol Draczyński ze Stanisławowa, obecnie Sicherungs-Dienst in Peschenhöh. Post Wildalpen (Ober-Steiermark), poszukuje swojej rodziny i znajomych. 2889

Leg. **Cebula Mieczysław**, rekonwalescent, Wiedeń, IV., Alleegasse 44, poszukuje krewnych i znajomych. 2887

Jan Józwiszyn, obecnie k. k. Garn.-Spital Nr 1, Abteil. V, Zimmer 250, Wiedeń, poszukuje żony, rodziców i znajomych z Zapałowa, pow. Cieszanów. 2845 2 2

Jan Gębski, obecnie Rekonvalescenten-Abteilung, Dworzec (Hof), Morawy, poszukuje żony z trojgiem dzieci, która 1 listopada 1914 r. przebywała w Tarnowie, oraz krewnych. 2846 2 2

Floryan Jakóbczak, Berno, Res.-Spital, Chir. Abt. D., Höhere Töchterschule, prosi o podanie adresu szpitala, w którym leży ranny **Franciszek Jakóbczak**, jedn. och. 17 p. obr. kraj., również o adres **ks. wikarego Stanisława Jakóbczaka** z Komarna i i rodziców z Dobrzechowa ad Strzyżów. 2819 2 3

P. **Tadeusza Malickiego** prosi matka **Tadeusza Pelca**, nauczyciela, o doniesienie jej, co się stało z jej synem, pod adresem **Jadwiga Pelcowa** w Hasendorf bei Leibnitz, Steiermark. 2810 2 3

Adam Kulczycki, listonosz z Kamionki Strumiłowej, obecnie Judenburg, Styrya, Rekonvalesc.-Abt. Nr 35, poszukuje swej żony **Antoniny**, matki jej **Elżbiety z Bezów Kozłowskiej**, wdowy (obie z Kamionki Strumiłowej), nadto p. **Józefa Beza** ze Lwowa, pocztmistrza z Kamionki Strumiłowej **Felicyana Kantora**, oficyała **Jakóba Kirschnera**, oficyantki p. **Zofii Frankówny** i **Izydora Cieśnickiego** ze sądu w Kamionce Strumiłowej. 2808

Michał Raczyński, Not-Res.-Spital, Bürgerschule, Zimmer II, Bad Ischl, poszukuje brata i znajomych. 2843 2 2

Karol Tabakiernik, legionista, Unit. Kolleg. Res.-Spital. Nr 3, Kolozsvár, Węgry, poszukuje swego ojca **Antoniego Tabakiernika**, kolejarza z Brodów. 2847 2 2

Mirzyński, Lipnik k. Białej, ul. Hałcnowska 540, u p. Tarnawy, prosi o adres p. **M. Urbańskiego** z Haczowa. 2857 2 3

Pachulski Hipolit, Gradačac, Bośnia, poszukuje brata **Józefa Pachulskiego**, jednorocznego ochotnika przy 20 pułku obrony krajowej. 2812 2 5

Marya Baumgartnerowa z Monasterzysk, obecnie Wien, II., Taborstrasse 76, Tür 23, poszukuje brata **Adama Hartlieba**, jednorocznego ochotnika rezerw. 36 pułku obrony krajowej z Kołomyi, i prosi kolegów, którzy z nim walczyli w sierpniu o wiadomość, oraz **Włodzimierza Nawrockiego**, lat 17, który z Legionu wschodniego wstąpił do wojska, jako sanitet. 2763 2 2

Popiel Rudolf, ranny podof. Legionów, z Tarnopola, obecnie Kraków (Festungsspital Nr 4, Abteilung I A), poszukuje swoich krewnych i znajomych. 2824 3 3

Stanisław Firmhoffer, egzekutor podat. z Gródka Jagiell., obecnie przy c. i k. Komendzie okręgowej (k. u. k. Kreiskommando, Feldpost Nr 93), prosi o jakąkolwiek wiadomość o swym bracie **Karolu**, tudzież o **Janie i Maryi Obalów** ze Lwowa. 2774 4 5

Włodzimierz Zamoszczak z Brzozowa poszukuje swej żony **Maryi** z domu **Kudlanki**, o której nie ma wiadomości od 5 miesięcy. Wiadomości prosi przesłać pod adresem: Józef Wojtycki, Wiedeń, I., Augustinerstrasse 12, 3/22, za adres dam 10 K. 2621 2 2

Eustachy Męciński, kier. szkoły z Bukowej ad Sambor, poszukuje żony **Heleny** z 5 dzieci, rodziców i krewnych. *Zgłoszenia: Marcelina* Jankiewicz, Wien, IV., Schönburgstrasse 26/16. 2852

Rudolf Hajnos, naucz. z Brzeżan, obecnie w Krakowie, Półwsie Zwierzynieckie, ul. Flisacka l. 26, Miejski Zakład wychowawczy, poszukuje sióstr **ks. Stanisława Kostułowskiego**, proboszcza z Buszcza, **Jadzi i Pauliny.** 2776 4 4

Józef Leszczyński, legionista ze Stanisławowa, obecnie w szpitalu w Kętach, pod adresem: Józefa Krzywiecka, Kęty, ul. Królewska 123, poszukuje rodziców i krewnych. 2851

Romańczyszyn Grzegorz z Mużyłowic, pow. Jaworów, obecnie chory w szpitalu w Gries bei Bozen, willa Wenter, poszukuje żony **Jewki** z 4 dzieci i matki. 2854

Jan Kurgan, obecnie Bad Ischl, Not-Res.-Spital, Bürgerschule, Zimmer Nr 2, poszukuje **Stanisława Kurgana** i krewnych, oraz znajomych z powiatu mieleckiego. 2862

Leg. **Morawiec Józef**, poczta polowa 355, poszukuje swoich rodziców **Michała i Maryi Morawców** z Bolesławia (Dąbrowa) i brata **Dra Stanisława Morawca.** 2837 2 2

Michalina Lewków, Gross-Wisternitz koło Ołomuńca, Morawy, poszukuje braci **Emiliana Czechowskiego**, legionisty 3 pułku i **Jana Czechowskiego**, kaprala z L.-I.-R. 19, IV Marsch-Baon, 2 Komp. 2829

Franciszek Futera, wachmistrz żandarm., Pcim koło Myślenic, poszukuje swej żony **Maryi**, która w sierpniu 1914 r. pozostawała we Lwowie — jak również proszę tego Pana, który w listopadzie 1914 r. koło Bochni chciał uwiadomić mnie o losie mej żony, o jakąkolwiek wiadomość. Wydatki stąd powstałe wynagrodzę. 2717 4 4

Franciszek Kowalski, legionista ze Stanisławowa, poczta polowa 118, prosi o adres rodziców. 2838 3 2

Stefan Świdłowski ze Sambora, obecnie Rekonvalescentenabt., Weiz (Styrya), poszukuje matki **Joanny**, siostry **Sabiny Świdłowskich** i wuja **Wincentego Skotnickiego.** 2833

Niuśka Hołowata z Ciężkowic niechaj poda swój adres do Administracyi „Nowej Reformy" pod **2807.** — **Stefa.** 2807 2 2

Michał Michułka Feldpost 12, prosi o podanie pobytu braci **Stefana i Tomasza**, rodem z Andryanowa, powiat Rudki. 2721 3 3

Przewodnik adresowy.

Adresy instytucyj legionowych w Wiedniu.

Naczelny Komitet Narodowy: I. Neuthorgasse 9.

Komisaryat wiedeński N. K. N.: I. Kaerntnerstrasse 31, hotel Erzherzog Karl, drzwi 44.

Komisaryat wojskowy wiedeński N. K. N. i Komenda placu: IV. Alleegasse 44, od godziny 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem.

Intendantura Legionów: IV Ploesselgasse 6, od godziny 10 — 12 i od 3 — 5 po południu, z wyjątkiem świąt i niedziel.

Biuro Samarytanina polskiego: I. Wallnerstrasse 1.

Ekspozytura N. K. N. w Krakowie: Rynek, l. 22, I p.

Adresy władz galicyjskich.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) — Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych (krakowska) — w Żywcu, **lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.**

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec.

Instytucye.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5, od godziny pół do 9 do pół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I piętro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 7, I piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu we Lwowie: I. Am Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie »Wiener Bankverein«: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia »Ustředni banka českých spořitelen«: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8 — 10.

Kasa oszczędności m. Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Instytucye dla wychodźców.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę, b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10 — 12 i od 3 — 6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12 — 1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 — 10 i od 3 — 6 (herbata z mlekiem i bułka 10 hal., kawa z mlekiem i bułka 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. »Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: VIII. Josefstaedterstrasse 79, od 12 — 3 po południu.

Gospoda Legionistów: IV. Luisegasse 22, I piętro, cały dzień otwarta.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX. Berggasse 17, od 9 — 1 i 2 — 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12 — 1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzysz. »Ognisko«).

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II piętro, drzwi 7, od 9 — 1 i od 1 — 6 po połud.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III p.

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. dr Lewicki, VIII. Alserstrasse 21, mezzan.

III. Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomowanych: przewod. wicesekretarz dr Zalewski, IX. Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. dr Solański i praktykant konc. dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

Stowarzyszenia polskie w Wiedniu.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie »Ognisko« w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne »Ogniska«: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie »Strzecha«: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości).

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic »Ojczyzna«: III. Untere Viaductgasse 33.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski